

## Bez miłości

Kiedy dom się zmienia  
w złotą klatkę

**S**ą takie teatry, do których się wraca, by robić kolejne udane spektakle. Dla Moniki Strzępki to Stary Teatr w Krakowie, dla Krzysztofa Garbaczewskiego to Teatr Polski we Wrocławiu, a dla Eweliny Marciniak to Teatr Wybrzeże w Gdańsku. Ta ostatnia wróciła do Trójmiasta, by znów katarować swoich ulubionych aktorów. I robi to bezlitośnie. Tak właśnie powstał „Portret damy” według powieści Henry’ego Jamesa.

Bohaterką jest piękna Isabel Archer (Katarzyna Dałek – na zdjęciu), która po stracie rodziców przybywa z Nowego Jorku do Anglii. Dama ma nie tylko urodę, ale też pokaźny spadek, który przyciąga do niej różnej maści adoratorów. Isabel odrzuca jednak zaloty i amerykańskiego bogacza Caspara Goodwarda, i angielskiego lorda Warburtona (w obu rolach Piotr Biedroń, lepszy w tej drugiej), aby zdecydować się na ślub z kolekcjonerem sztuki Gilbertem Osmondem (Marek Tynda). Jego włoski dom zamienia się szybko w złotą klatkę, bo Gilbert kocha tylko kasę, a Isabel mimo namów, by porzuciła małżonka, decyduje się w niej zostać. Konwenanse mordują jej wolnego ducha.

„Portret damy” jest w dużej mierze (a może przede wszystkim) dziełem Katarzyny Borkowskiej, która stworzyła niezwykły świat. Jej kostiumy, scenografia i światło uwodzą od pierwszych scen, by w końcu zaprosić widzów na orgiastyczną ucztę dla oka. To spektakularna robota! Podobnie jest ze znakomitą muzyką (Chłopcy kontra Basia) trzymającą spektakl w ryzach i nadającą mu tempo. Tempo, w którym do choreografii Dominiki Knapik zasuwaają aktorzy Wybrzeża. Właśnie – zasuwa. A zamiast ostrego treningu przydałoby się trochę miłości. Bo aktorów nie wystarczy przećwiczyć, trzeba ich jeszcze trochę pokochać. Wtedy spektakle są jeszcze lepsze. ● **Mike Urbaniak**

**Henry James „Portret damy”,  
reż. Ewelina Marciniak, Teatr Wybrzeże  
w Gdańsku**



FOT. GUTK FLM, MAGDA HUECKEL, MATERIAŁY PRASOWE (2)